Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wyohodzi co tydzień.

1922 r.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi."
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

№ 20.

Prenumerata:
Rocznie 52 numery z przesyłką 800 Mk.
Półrocznie . . . . 400 „
Kwartalnie . . . . 200 „
Numer pojedyńczy . . . . . 15 „
Sprzedawcom o jedną trzecią część taniej
Administracja i Ekspedycja:
Łódź, Nawrot 26.

TREŚĆ:

Sługa Chrystusowy.

Wiernym prawdzie świętej bądź,
Bogu zawsze służ,
Wiarą serce swoje rządź,
Niczego się nie trwóż.

Bądź, jak Daniel wierny mąż,
Gotów życie dać
I wyznawać Boga wciąż,
Wrogów się nie bać.

Żadnych wieści się nie bój,
Wiarą serce krzep
I przy Bogu zawsze stój;
Tę cnotę w braciach szczep.

Słowo Boże śmiało głoś,
By ratować lud
I pomocy Bożej proś —
Owocny będzie trud.

S. B.

(Z Pieśni Pielgrzyma № 7)

Chrzest
w świetle Słowa Bożego.

ROZDZIAŁ VI.

Chrzest jest bardzo ważną ustawą Bożą.

Ważności tej ustawy dowodzą następujące punkta:

1) Chrzest jest bardzo ważną ustawą przedewszystkiem dlatego, że jest uświęcony przykładem samego Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego, który uważał za konieczne przyjąć chrzest od Jana. „Tedy Jezus przyszedł od Galilei nad Jordan do Jana, aby był ochrzczony od niego" (Mat. 3, 13). „Jeźli mnie kto służy niechże mię naśladuje" (Jan 12, 26), mówił Chrystus. Następnie w pierwszym liście Piotra Apostoła rozdz. 2, w. 21, czytamy: „Albowiem na to też powołani jesteście, ponieważ i Chrystus cierpiał za was, zostawiwszy wam przykład, abyście naśladowali stóp Jego." Czyż tedy my, owce Jego, nie powinniśmy bezwzględnie iść wślad za naszym wielkim Pasterzem?

2) Chrzest należy do przykazań Króla królów i Pana nad panującymi (Ob. 17, 14; 19, 16), ogłoszonych przed Jego wstąpieniem na niebiosa. „Jezus przystąpiwszy mówił do nich: Dana mi jest

wszelka moc na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego (Mat. 28, 18-19).

3) Chrzest jest ważną ustawą ponieważ Chrystus nazwał go „sprawiedliwością“, a sprawiedliwość jest obowiązkiem każdego wierzącego. „A odpowiadając Jezus rzekł do niego: zaniechaj teraz, albowiem tak przystoi na nas, abyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość“ (Mat. 3, 15).

4) Chrzest udziela się w imię Trójcy najświętszej: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego“ (Mat. 28, 19), mówił Chrystus do uczni swoich przed opuszczeniem ziemi. To, co w imię Boga ma być wykonane, nie może być lekceważone.

5) Ze chrztem ściśle są związane liczne obietnice. Naprzykład po wydaniu uczniom rozkazu: „idąc nauczajcie i chrzcijcie“ wślad za tem tenże Prawodawca Jezus powiada: „A oto ja z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.“ Dalej widzimy, że ze chrztem także ściśle związana jest obietnica Ducha św. W Dziejach Ap. rozdz. 2, w. 38 czytamy: „Tedy Piotr rzekł do nich: Pokutujcie, a chrzcijcie się każdy z was w imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów a weźmiecie dar Ducha świętego.“ Wreszcie słowa Ananijasza do Pawła (Dz. Ap. 22, 16): „Przetoż teraz cóż odwłaczasz? Wstań, a ochrzcij się, a omyj grzechy twoje, wzywając imienia Pańskiego“, jak również i poprzedni tekst wskazują nam, że chrzest ma także łączność z odpuszczeniem grzechów. Prawda, że chrzest sam przez się nie obmywa nas z grzechów, jak naprz. nie obmył Szymona Czarnoksiężnika, który chociaż się ochrzcił, wszekże pozostał grzesznikiem (Dz. Ap. 8, 9-24). Lecz jeźli chrzest jest połączony z serdeczną wiarą w Jezusa Chrystusa, jako w Syna Bożego i osobistego naszego Zbawiciela, i ze szczerą pokutą, czyli nawróceniem od grzechów do życia bogobojnego, wówczas chrzest nabiera wielkiego znaczenia w kwestji odpuszczenia grzechów, staje się bowiem wówczas symbolem pogrzebu naszych grzechów i zmartwychwstania z Chrystusem do żywota świętego. Że chrzest sam przez się nie ma mocy odpuszczać i obmywać grzechy, lecz jest tylko symbolem odpuszczenia i omycia grzechów we krwi Jezusa Chrystusa, widzimy z tego, że w pierwszym przytoczonym tekście przed słowami „ochrzcij się każdy z was“ stoi słowo: „pokutujcie“, to znaczy: uwierzcie i porzućcie wasze grzechy, a następnie ochrzcijcie się. Tak samo w drugim tekście (Dz. Ap. 22, 16) widzimy, że Paweł jeszcze przed przyjściem do niego Ananijasza już zdobył w oczach Zbawiciela łaskę (Dz. Ap. 9, 15), czyli już otrzymał przebaczenie grzechów. I Piotr Apostoł wyraźnie poucza nas, że chrzest nie jest to „składanie cielesnego plugastwa ale obietnica wspólna sumienia dobrego u Boga“ i zbawia nas tylko „przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa“ (I List Piotra 3, 21).

Tenże Apostoł nazywa chrzest także wzorem wybawienia Noego i jego rodziny w arce od potopu. Jasną jest rzeczą, że uratowała Noego nie woda, która przeciwnie wygubiła wszystkich innych ludzi, ani nawet arka, lecz wiara jego i życie bogobojne. A więc chrzest sam przez się nic nie obmywa i grzechów nie gładzi, lecz wiara, pokuta i chrzest razem wzięte.

Z powyższego widzimy, że do chrztu przywiązane są obietnice Boże: 1) obecność Chrystusa z nami, 2) dary Ducha św. i 3) odpuszczenie grzechów.

6) Chociaż dla wierzących wszystkie przykazania i Słowa Boże są bardzo ważne, lecz rozkaz o chrzcie ma tę przewagę, że sam Jezus Chrystus postawił go w rzędzie tych środków, od których zależy nasze wieczne zbawienie. Nigdzie bowiem w Piśmie św. nie powiedziano, że kto uwierzy i będzie brał udział w łamaniu chleba, będzie zbawiony, lecz powiedziano wyraźnie i stanowczo: „Kto uwierzy *i* ochrzci się, zbawion będzie“ (Mar. 16, 16). Czyż po tem wszystkiem można chrzest nazwać nic nie znaczącą ceremonją?

7) Rozkaz o chrzcie powtórzył Chrystus także po swoim wniebowstąpieniu. Stało się to przez słowa i czyny sługi Jego Filipa, którego Jezus Duchem swym

natchnął, ażeby szedł na drogę wiodącą z Jerozolimy do Gazy i podstąpił do powozu rzezańca (Dz. Ap. 8, 29) w tym celu, ażeby go pobudzić do wiary i ochrzcić.

Drugi raz, też po wniebowstąpieniu Jezusa, w wypadku opisanym w Dziejach Apostolskich rozdz. 9, w. 10-11 widzimy, że Ananijaszowi ukazuje się sam Pan i daje mu rozkaz iść do Szawła i objawić mu Jego wolę. W jakich słowach ta wola Jego zawarta była? Wola ta łatwo daje się wywnioskować ze słów Ananijasza do Szawła: „Przeto teraz cóż odwłaczasz? Wstań, a ochrzcij się“ (Dz. Ap. 22, 16). Słowa te wyjęte są z opowiadania tegoż Szawła czyli Pawła Apostoła, a więc zasługują na zupełną wiarę i są dowodem tego, że rozkaz o chrzcie był powtarzany przez Pana sługom Jego także po wniebowstąpieniu.

Wreszcie zwróćmy naszą uwagę jeszcze na jeden wypadek opisany w Dziejach Apostolskich rozdz. 10. W tym rozdziale także znajdujemy powtórzenie rozkazu o chrzcie. Tu mamy do czynienia z setnikiem Korneljuszem i Piotrem. Razu pewnego ukazuje się Korneljuszowi anioł i każe mu przyzwać do siebie Piotra, który miał mu powiedzieć co ma czynić, ażeby być zbawionym. W tymże czasie Piotr też słyszy głos Ducha św., który rzekł doń: „Przetoż wstawszy zstąp a idź z nimi (ludźmi Korneljusza) nic nie wątpiąc, bomci ja je posłał“ (Dz. Ap. 10, 20). Piotr poddaje się natchnieniu Ducha św. idzie do Korneljusza i mówi do niego i do wszystkich, którzy uwierzyli, te godne uwagi słowa: „Izali kto może zabronić wody, aby ci nie byli pochrzczeni, którzy wzięli Ducha św. jako i my?“ (wiersz 47). Następnie zaraz czytamy: „I rozkazał je pochrzcić w imieniu Pańskiem“ (w. 48). Z powyższego wydarzenia także widzimy jasno, że rozkaz o chrzcie powtarzany był przez Pana Jezusa także po Jego wniebowstąpieniu, a właśnie ta okoliczność dowodzi tego, że chrzest nie jest bynajmniej czczą i nic nieznaczącą ceremonją, lecz ważnem rozkazaniem Pańskiem, które my powinniśmy uszanować a nie lekceważyć. (c. d. n.)

Moi synowie, lecz nie ja.

Pewnego razu opowiadała mi zborowa siostra miłosierdzia jedno bardzo ciekawe zdarzenie.

Siostra E. znała od dłuższego czasu rodzinę lekarza S. i tego dnia wkońcu rozmowy z gospodynią domu, zaproponowała jej abonowanie pisemka „Wolny Chrześcijanin“, zapraszając ją jednocześnie do zgromadzenia wierzących dziatek Bożych.

— „Nie, to niech siostra mi już wybaczy, ale mi nie wypada tam pójść, choć wszystko inne dla siostry uczyniłabym, na dowód czego zaprenumeruję gazetkę. Wie ale siostra, żeby moi synowie stali się baptystami, dziękowałabym w kościele Bogu na kolanach, bo przecież życie każdego z nich jest jedną wielką plamą.“

Przestroga dla naśladujących Jezusa.

Niechaj te słowa będą przestrogą dla wszystkich dziatek Bożych przed grzechem i każdym nierozważnym krokiem na drogach Pańskich. Niech każdy w naszych szeregach baczy, by nie splamił białej szaty sprawiedliwości, zachowajmy ją nad słońca blask jaśniejszą, bo grzeszny świat ma w nas widzieć światłość Jezusową! Błogo temu zborowi Pańskiemu, gdzie wszyscy mają olej w lampach swych.

Trzy kroki przed naśladowaniem.

Zauważmy, że świat rozumie wyższość cnotliwego życia nad służbą zaofiarowaną szatanowi i zboru biblijnego nad kościołem oddanym wrogiej Jezusowi polityce. Ale tego nie wystarczy, bo to i djabeł wie. Nawet gdyby ktoś drugi krok uczynił i powiedział z Agryppą: „Mało mnie nie nawówisz, abym był chrześcijaninem“, pozostaje jeszcze dalekim Królestwa Bożego; decyduje trzeci krok, a czyni go ten, kto woła: „Co mam czynić, bym zbawion był?“ Ostatni krok prowadzi już do progu „z śmierci do żywota“, a czyni go każdy posłuszny wołaniu Jezusa: „Ty pójdź za mną.“ Taka dusza się nie wstydzi być w towarzystwie tych, którzy jako ona za Jezusem

idą, bo pomimo różnic klasy, rangi świeckiej, łączy je wspólna droga ku niebu.

Przeszkody naśladowania.

Zamyśliłem się nad tem, cóż, jak tą żonę lekarza, wstrzymuje ludzi już przy pierwszym kroku. Nazwę kilka przeszkód na drodze zbawienia.

Pycha serca.

Serca takie myślą: „Ja jestem żoną lekarza, oficera, lub ja jestem urzędnikiem wysokiej rangi, ja najwyższym kapłanem — nie wypada mi siadać obok tych maluczkich świata tego.“ Przy toczę przykład. Jedna pani odezwała się do kaznodziei, że nie wypadałoby jej w niebie usiąść obok jej sługi, a rozumna odpowiedź brzmiała, że w takim razie nigdy też w niebie nie będzie. Czytaj I Piotra 5, 5.

Samosprawiedliwość.

Żona lekarza myślała: „Ja jestem zbyt dobrą; ja nie potrzebuję pójść do tych, którzy poprawy od człowieka żądają; moim synom przydałoby się to.“ Wiecie jaki człowiek tak myśli o sobie? Każdy faryzeusz. Jak obrzydliwą jest modlitwa takiego samosprawiedliwego: „Boże! dziękuję Ci, że nie jestem, jak ten celnik.“

Pismo święte powiada: „Niema, ktoby czynił dobrze, niema sprawiedliwego.“ Czytaj List do Rzymian 3, 23.

Wstyd pred ludźmi.

Żona lekarza nie chciała słyszeć ewangelji, ponieważ jej mąż jest doktorem, a dopobno jeden z jej krewnych jest księdzem katolickim. „Coby oni pomyśleli o niej, gdyby ona poszła pomiędzy tych „niedowiarków“, brzmiało jej zapewne w uszach. Tak odstrasza szatan wielu: „Co powie sąsiad, mąż, kolega, przełożony, rodzice i inni?“ Nikodem wstydził się przyjść w dzień do Jezusa. Piotr wyparł się imienia ucznia Jezusa. Ale czytaj Mat. 10, 32-33.

Przytoczyłem 3 przeszkody widoczne w opowiedzianem zdarzeniu. Ale co wstrzymuje ciebie? Nie odkładaj zbawienia na ostatnią sekundę życia, powołując się na łotra na krzyżu. Nie chciej być łotrem!

Apel do matek.

Matko, wiesz, co synów twych wstrzymuje od dobrej drogi, drogi za Jezusem? Brak twego przykładu. Matki, które przyniosły dzieci swe w objęcia Jezusa, musiały same przyjść. I jeszcze co uczyniły? Położyły je Jezusowi na ręce. Kładziecie wy, matki narodu polskiego, w modlitwie codziennie dziatki wasze w objęcia Jezusa? Uczcie się od matki Samuela i Augustyna. *K. L.*

Podziemna podróż z Poczajowa do Kijowa.

Pewien już siwy staruszek, będąc biednym, chodził po miastach i wioskach za jałmużną. Przez długie już czasy chodził on tak i modlił się bezustannie całemi dniami, chyba może jak spał to już przestawał. Można sobie przedstawić, wiele różnych modlitw umiał na pamięć: i do Matki Boskiej i do Pana Jezusa i do Apostoła Pawła i Piotra i t. d. jednem słowem do wszystkich świętych zosobna. Każdemu słuchającemu, zdawałoby się, że ten staruszek, już całkiem pewny swego zbawienia bez najmniejszego wątpienia będzie w niebie. I tak raz podczas jego długiej modlitwy, przerwałem mu mówiąc:

— „Słuchajcie dziadziu! wy już się tyle modlicie, a gdyby wy naprzykład dziś umarli, gdzie dusza wasza będzie?“

— „Bo ja wiem — kto tam może wiedzieć? jeżeli zasłużę to może będzie w niebie.“

— „Jak to? to przecież tyle się modlicie i jeszcze nie wiecie?“

— „A któż tam to może wiedzieć? któż wie drogę do nieba — do Boga, żeby się spytał? Ja nie wiem gdzie ta droga jest, żeby pójść i spytać się.“

— „To szkoda, a oto patrzcie: to jest Ewangelja, którą też i księża mają, posłuchajcie co tu w 14-tym rozdziale, w 6-tym wierszu Ewangelja św. Jana, Pan Jezus mówi: „Jamci jest ta droga i prawda i żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mię.“

— „Ja mam Jezusa“ odpowiedział, wyjmując z kieszeni i całując połamaną metalową figurkę.

— „Cóż to właściwie jest?“ zapytałem.

— „A to Pan Jezus“ i przeżegnawszy się pocałował znowu kilka razy.

— „Jak to? Jezus będąc Bogiem, Stworzycielem nieba i ziemi i waszym dziadziu, może być temu podobny?“ Posłuchajcie co tu w Dziejach Apostolskich w 17-tym rozdziale, w 24-tym i 25-tym wierszu napisano: „Bo który uczynił świat i wszystko, co na nim, ten będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w kościołach ręką uczynionych. Ani rękoma ludzkiemi chwalony bywa, jakoby czego potrzebował, ponieważ On daje wszystkim żywot i oddech i wszystko“; a dalej w 29-tym wierszu: „Będąc tedy rodziną Bożą (t. j. my, dziadziu) nie mamy rozumieć, żeby złotu albo srebru, albo kamieniowi misternie rytemu albo wymysłowi człowieczemu, Bóg miał być podobny.“

— „Ten Pan Jezus był cały, ale mi dziecko w domu uderzyło laską po kieszeni i rozbiło,“ powtórnie całując resztkę figurki, mówił dziadek.

— „No i cóż teraz dziadziu? drogi do nieba nie znacie, żeby się dowiedzieć o swem zbawieniu, Jezusa wam dziecko rozbiło i któż wam teraz zbawienia da?“

A on podnosząc ramiona powiada:

— „Bo ja wiem, — księża tak uczą w kościele, — no i . . . tak“.

Patrząc się na tego staruszka, łzy w oczach mi stanęły i za serce ścisnęła taka „wiara katolicka“.

— „To ja co dnia się modlę do Jezusa Myratyńskiego, Poczajowskiego i jeszcze tam jakichś innych.“

— „To co znowu? tyle Jezusów jest?“

— „Bo ja wiem — tak księża uczą“.

Jeszcze na tem nie koniec; teraz przychodzimy do powyższego tytułu, co to za podróż była podziemna z Poczajowa do Kijowa.

— „Ja chodziłem po odpustach do Godhorec, Milatyna, Podkamienia i do Poczajowa, gdzie po pod ziemią Matka Boska chodziła do Kijowa; i ja także wszedłem tam, chcąc udać się do Kijowa, lecz brak mi chleba było w torbie, więc wróciłem się. Przy wyjściu, napiłem się jeszcze wody za pół rubla, którą sprzedawał ksiądz ze stópki Matki Boskiej, — no i jeszcze do flaszeczki wziąłem do domu“.

— „No i będziecie już teraz zbawieni?“

— „Jak zasłużę, to może będą“ — odpowiedział.

— O! gdyby wy dziadziu, napili się żywej wody, tak jak Jezus powiedział do Samarytanki — nie pragnęlibyście nigdy, a wodą tą jest to Słowo Boże „Jam ci jest ta droga i prawda i żywot...“ i gdybyście opuścili wszystkie drogi podziemne i różne pieczary, — a wyszli na równinę i szli prostą drogą, nie potrzebowalibyście błądzić po jakichś pieczarach, bo na równienie jest równo; wtedy byście niewątpliwie powiedzieli, — „że tam gdzie mój Jezus i ja będę“ co sam Jezus zapewnia w 16-tym rozdziale Jana wiersz 2-3.

Jak smutno się patrzyć,
Na ślepych rodaków;
Zgnębionych, spętanych,
Swym wodzom poddannych,
Nam miłych Polaków!

Ach bracia Polacy!
Spieszmy do pracy!
Czem prędzej ratujmy
Naszych rodaków,
Nam miłych Polaków.

Skoro już wolność zabłyśnie nad nami,
I droga otwarta będzie przed nami,
Wszyscy my staniem, w pochód gotowi,
Jak szereg żołnierzy Jezusa Wodza,
Za wolność i wiarę, — co wyswabadza.

Jan Gilewicz.

Troska o żołnierzy.

Młodym rekrutom.

W chwili, gdy odbywa się nowy pobór żołnierza do wojsk polskich, zaciągnięci będą do szeregów i nasi przyjaciele i bracia w Chrystusie, którzy doszli do wieku poborowego.

Niektórzy z nich pójdą z ciężkiem sercem z domu rodzicielskiego, bo zostaną przerwane wszystkie więzy miłości

łączące je z wierzącymi, bo czekają na nich pokusy i upokorzenia przy wyznawaniu Słowa Bożego, do znoszenia których jeszcze nie dorośli.

Dzielimy z nimi ich obawy, by łódka ich zbawienia nie ugrzęzła na mieliznach zwątpień niewiary i chcielibyśmy się z nimi podzielić doświadczeniem własnym i wszystkich, którzy w wojsku służyli.

Najniebezpieczniejszym jest początek. Młody rekrut musi od pierwszego kroku dać się poznać jako szczery naśladowca Jezusa Chrystusa. Niech będzie to waszem hasłem od początku — wyznać barwę, wywiesić sztandar do walki z przekonaniem niebiblijnem. Na pierwsze zapytanie, jakiegoś wyznania, nie dawaj odpowiedzi wymijającej, lecz śmiało przyznaj się do swego wyznania wiary, bo to ma być twym honorem, żeś zwolennikiem zasad biblijnych. Gdy cię ktoś z kolegów lub przełożonych zapyta w co wierzysz, daj śmiałą odpowiedź, że w św. Ewangelję i w Jezusa, Zbawcę duszy twej. Jeźli będziesz pytany, skąd wiesz, że jesteś zbawiony, że ci są grzechy odpuszczone, nie zawahaj się ani na chwilę opowiedzieć, jak cię Duch św. przeświadczył i wskaż na Słowo Pańskie, „że krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu."

Ażeby fundament twej wiary był silnym, każdego dnia czytaj ustęp z Pisma świętego. Po służbie dziennej jest rozdział z Biblji wypoczynkiem dla duszy. Uczujesz wtedy, jak słodko brzmi każde słówko, jak pokój napełnia serce twe, jaka otucha i pociecha wytryska z każdej obietnicy Bożej, atmosfera wiekuistości otoczy cię w utrapieniach dnia powszedniego.

Nie zapominaj o modlitwie. Choćbyś miał zrana wielki pośpiech, nie odchodź na służbę, dopóki nie westchniesz do Pana Najwyższego o ochronę dla ciała i duszy. Przed snem pamiętaj o modlitwie, pomimo zmęczenia. Niech koledzy widzą cię klęczącego; nie wstydź się, by Jezus za ciebie wstydzieć się nie musiał przed Ojcem swym. Nie musisz długich modlitw zmawiać, bo wielomówność faryzeuszy Jezus ganił, ale krótko i szczerze powiedz Ojcu Niebiańskiemu, co ci dolega, czego serce twe pragnie. Módl się za przyjaciół i nieprzyjaciół twych!

Wolne chwile poświęć czytaniu dobrej literatuy, bo dobra książka, broszurka lub czasopismo są najlepszym, najwierniejszym przyjacielem.

Ale nie łudź się, że druk gwarantuje dobroć treści! Uciekaj więc, jak od trucizny, od wszelkich obmierzłych druków zatruwających rozum i serce. Przedewszystkiem prenumeruj pisemko chrześcijańskie, jak naprzykład „Wolny Chrześcijanin" lub „Nowe Drogi". Pisemka te omawiają broszurki i książki, które zasługują, byś je czytał. — Jeźli masz zamiłowanie do nauki i sztuki, kształć umysł i rozum, dopóki pamięć dopisuje.

Wszystko, co wymieniłem, niech cię nie powstrzymuje pełnić obowiązki sumiennie i posłusznie bez szemrania. Niech świat się przekona, że dobry chrześcijanin jest i dobrym żołnierzem. Wtedy i twoje świadectwo każdy chętnie przyjmie, bo 1 słowo dobrego żołnierza waży więcej niż 20 słów „obijacza".

Możnaby na temat pierwszych kroków we wojsku więcej powiedzieć, ale fundamentem pozostanie, by Słowo Pańskie było pochodnią nóg, modlitwa — oddechem duszy, lektura — drabiną ku doskonałości, a poczucie obowiązkowości — ozdobą głowy twej. Wtedy będziesz chlubą wszystkich miłujących Ewangelję i sam chętnie będziesz wspominał czas spędzony we wojsku. *K. L.*

Tańce w kościele.

Stojący na usługach proboszczów rzymskich „Kurjer Warszawski", umieścił w № 116 z dnia 29 kwietnia niesmaczny paszkwil p. t. „Tańce w Świątyni", jakoby rektor jednej ze świątyń protestanckich w Nowym Jorku wprowadził do nabożeństwa tańce bosonogich parafjanek i żywe obrazy. Jasna rzecz, że ksiądz, który układał ten paszkwil, bo zapewne tak było, miał na celu ośmieszyć w oczach bezkrytycznych czytelników Kurjerka religje chrześcijańskie, niekatolickie,

istniejące w Ameryce i obecnie z wielkiem błogosławieństwem Bożem zaszczepione na ziemiach polskich. Ale się myli Kurjerek, względnie płytki „ojczulek“ — autor paszkwilu. Religje bowiem chrześcijańskie w Ameryce, oprócz katolickiej, wszystkie dążą do usunięcia z kościoła tego wszystkiego, co robi wrażenie tańca lub scen teatralnych, zapożyczonych od starożytnych rzymsko-pogańskich religij. Nabożeństwa naprz. o typie baptyskim nie mają żadnych procesyj, dzwonków, szat dziwacznych, żadnego kręcenia się około stołu, co wszystko możnaby nazwać tańcem albo conajmniej przedstawieniem teatralnem. Nabożeństwa baptyskie jak w pierwotnym kościele chrześcijańskim, składają się tylko z przepięknych hymnów ewangelicznych, głoszenia Słowa Bożego i gorącej z serca płynącej, a nie z książki wyczytanej, modlitwy wiernych. Po takiem nabożeństwie idzie się do domu zbudowanym, na grzechy odpornym, do czynów iście chrześcijańskich chętnym i gotowym. Zwolennicy takiego nabożeństwa nietylko że w kościele swoim nie wprowadzają tańców i komedyj, lecz wogóle do żadnych miejsc, gdzie są tańce i komedje, nie uczęszczają.

Wykłady Pisma św.

Dowiadujemy się, że w Krakowie jezuita Rostworowski urządza dla wiernych wspólne czytanie Pisma świętego, które w rozklejonych po mieście plakatach nazywa „Skarbnicą objawionej prawdy“. Niedawno przedtem tenże jezuita w swojem pisemku „Głosy katolickie“, nazwał Pismo św. „martwą księgą“, a źródłem wszelkiego objawienia Bożego, nazwał kościół rzymski. „Trzymajmy się więc oburącz tego kościoła“, pisał tam ten jezuita, to znaczy „nie trzymajmy się Pisma św.“ Jest to wielkiem zmartwieniem sług rzymskich, że w naszych czasach lud a także inteligencja, zaczęły się garnąć do czytania Pisma św.

Nawoływania i prześladowania już nic nie skutkują. Więc co robić? Trzebaż im dać to Pismo św., ale tak je wytłumaczyć, żeby się im odechciało czytać i poważać „skarbnicę objawionej prawdy“. Chodzi im o to, ażeby lud nie chciał twierdzić, że biało jest białem, ale czarnem.

W każdym bądź razie cieszymy się z tego poczynania, które niewątpliwie wywołane zostało pracą ewangeliczną naszych braci w Chrystusie. Z pewnością znajdą się śród słuchaczy takich czytanek biblijnych szczerzy miłośnicy prawdy Bożej, którzy nie zmilczą, ale fałsze śmiało wytkną i niejednego słuchacza tem zbudują.

Wykłady te mają się odbywać w kościele św. Barbary w każdy piątek o godzinie 6-ej i pół do 7-ej i pół wieczorem. Wszyscy proszeni są o liczny współudział.

List do Redakcji.

Owińska, dnia 20 kwietnia 1922 r.

Szanowna Redakcjo!

Przed Wielkanocą ukazało się w „Kurjerze Poznańskiem“, w dziale „Kroniki miejscowej“, sprawozdanie o św. chrzcie. Ironiczny ton notatki zmuszał mnie do repliki, lecz ją w „Kurjerze“ nie umieszczono, wobec czego proszę o gościnność „Wolnego Chrześcijanina“.

Zasługuje na uwagę, że korespondent całą swą uwagę skupia na formie chrztu, którą czyni przedmiotem swych kpin. Jeżli jego własne praktyki religijne opierają się też tylko na formie bez zrozumienia ich wewnętrznej treści, to wartość jego indywidualnego chrześcijaństwa jest bardzo wątpliwa.

Jest to smutnem zjawiskiem w naszym ukochanym narodzie polskim, że tak mało jest mu znana Biblja. Sprawozdawca również zdradza nieznajomość Księgi Ksiąg i biblijnej formy chrztu. Powinien on wiedzieć, że Syn Boży przyjął również chrzest od Jana Chrzciciela przez całkowite zanurzenie. Śladem swego Mistrza kroczyli pierwsi chrześcijanie i dotąd kroczą ci, którzy zatrzymali biblijną formę chrztu.

Podkreślić należy pewną nieścisłość wypływającą z nieznajomości zasad wolnych Kościołów, czego w sprawozdaniu o ich obrządkach nie należałoby się spodziewać. Otóż o zasadzie ponawiania chrztu nie może być mowy u baptystów (nota bene! jak wygląda prawidłowa pisownia tego słowa pochodzącego od greckiego baptizo) i u wszystkich w wierze ochrzczonych chrześcijan, bo ich hasłem jest: raz, ale prawidłowo.

Ażeby w przyszłości „Kronika“ nie była tylko stratą miejsca, godnego lepszego sprawozdania, radziłbym przed napisaniem takowego,

naprz. z okazji uroczystości św. chrztu w domu modlitwy przy ulicy Przemysłowej 12 — zaznajomić się źródłowo z kwestją chrztu z Pisma świętego. Niech to będzie conditio sine qua non.

Łączę wyrazy wysokiego poważania.

K. Libal.

Szkółka niedzielna.

Lekcja: Mat. 4, 18-22.

Wiersz Złoty: „Jeśli mnie kto służy, niech idzie za mną: i gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie. (Jan 12, 26).

Objaśnienie lekcji.

Jezus chodził nad morzem Galilejskim. Morze Galilejskie lub jezioro Gienezaretskie (Łuk. 5, 1), lub morze Tyberjadzkie (Jan 6, 1), lub morze Cyneret (4 Moj. 34, 11), dziś Bar Tabarije, jest jeziorem, przez które przepływa rzeka Jordan. Jest ono 20 na 10 wiorst szerokie. Nad brzegami morza tego Jezus najwięcej uczył i najwięcej cudów czynił. Tam Jezus spotkał Szymona i brata jego Andrzeja. Imię Szymon znaczy Wysłuchany. Potem go Jezus nazwał Piotrem, co znaczy Opoka. I dziś jeszcze każde dziecko Boże, które się szczerze do Boga modli, wysłuchane zostaje, a Jezus wkrótce przerabia je na opokę Swego Królestwa, tak że grzech się go trzymać nie może, a choć szatan kusi, ono stoi opornie jako skała. — Najwięksi apostołowie Jezusa Chrystusa to rybacy, ludzie prości. Szymon Piotr — wysłuchany, skała, Andrzej — silny, Jakób — trzymający stopy, pięty, Jan — miłujący Boga, Bogumił. Najpiękniejsze jest to, że ci prości ludzie usłuszawszy słowa Jezusowe: „Pójdźcie za mną, a uczynię was rybitwami ludzi“, niezwłocznie opuścili sieci, czyli źródło ich dochodu, także i łódź, czyli mieszkanie i wygodę swą, a nawet i ojca swego, czyli ziemskiego opiekuna (w. 22), jednem słowem opuścili wszystko i poszli za Jezusem.

Jeśli prawdziwymi uczniami Jezusowymi być chcemy, porzucić musimy wszystko co nas wiąże i iść za Jezusem niezwłocznie musimy.

Nie zwracajmy uwagi ani na majątek, ani na wygodę, ani na wykształcenie, ani na stosunki rodzinne, a raczej jedynie na Jezusa, a wszystko inne Jezus nam da wraz ze swym królestwem (Mat. 6, 33).

Katecheza.

1. Jak się nazywa inaczej morze Galilejskie?

— Jezioro Gienezaretskie lub morze Tyberjadzkie.

2. Co się działo w okolicach tego jeziora?

— Jezus tam najwięcej pouczał ludzi, najwięcej cudów tam czynił i powołał tam swych największych uczni.

3. Czy wielkość tych uczni leżała w ich wykształceniu, czy w ich majątku, czy też w pochodzeniu?

— Ani w wykształceniu, ani w majątku, ani też w ich pochodzeniu, a tylko i jedynie w tem, że pokochali Jezusa ponad wszystko inne w świecie.

4. Jak długo uczniowie zwlekali zanim poszli za Jezusem?

— Poszli natychmiast, jak tylko ich Jezus zawołał.

5. A co zabrali ze sobą, jak poszli?

— To, co mieli swoje własne, wszystko pozostawili jako to wygodę, majątek, a nawet krewnych; — natomiast zabrali ze sobą to co im Jezus dał, to jest odpuszczenie grzechów, spokój duszy i życie wieczne.

6. A co nam Jezus da, jeśli i my pozostawiemy wszystko doczesne na uboczu a pójdziemy służyć Jezusowi?

— Jezus da nam to samo co i dał uczniom swoim.

7. A czy wy dzieci pragniecie naśladować Jezusa?

— Chcemy, pragniemy, niechaj nam Bóg w tem dopomoże.

S. W.

Gdzie iść?

Nie idź do teatru, do szynku, do miejsc grzechu, bo tam znajdziesz udręczenie ducha i śmierć wieczną,

ale idź

na słuchanie Słowa Bożego, które wiernie, bez chęci zysków materjalnych i dla twego szczęścia głoszone bywa w zgromadzeniach baptystów polskich w Warszawie przy ul. Grzybowskiej № 54, niedziela godz. 4 i czwartek godz. 7 wieczorem, oraz w Kinie Lux, róg Twardej i Żelaznej, w niedzielę o godz. 10-ej rano i wtorki o godzinie 7-ej wieczorem.

W Poznaniu, ulica Przemysłowa 12, w niedzielę o godz. 2-ej i pół po południu.

Tam znajdziesz spokój ducha i żywot wieczny!

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Wileńska 19, m. 15. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan“
Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.
O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.

Druk Tow. Wyd. „Kompas“, Łódź, Nawrot 26.